

Kategoria autorytetu w filozofii Karla Jaspersa

„Autorytet, któremu się wierzy, jest przede wszystkim jedynym źródłem prawdziwego, trafiającego do istoty wychowania. Każdy człowiek zaczyna w swojej skończoności zawsze od początku. W swoim stawaniu się, przyswajaniu treści tego, co zawierać się może w tradycji, zależny jest od autorytetu. Gdy wzrasta w nim, otwiera się dla niego przestrzeń, w której byt zewsząd wychodzi mu naprzeciw. Wzrastając bez autorytetu, może w prawdzie osiąść wiedzę, opanować umiejętność mówienia i myślenia, zagrażają mu jednak puste możliwości przestrzeni, w której staje twarzą w twarz z nicością.”

Karl Jaspers¹

Otwarcie filozofii człowieka Karla Jaspersa

Drogę filozoficznych poszukiwań prawdy o człowieku Karlowi Jaspersowi wyznaczyły pytania, które postawił za Immanuelem Kantem. W zmienionej postaci brzmiały one następująco: „co mogę wiedzieć?”, czyli co mogę wiedzieć dzięki naukom?, „co powinienem czynić?”, czyli - uznając komunikację za podstawę istnienia człowieka - „jak mam urzeczywistnić komunikację?”, „na co mogę mieć nadzieję?”, czyli „czym jest i jak mogę dotrzeć do prawdy?”, „kim/czym jest człowiek?, czyli „na czym polega istnienie człowieka jako egzystencji - bytu autentycznego?” oraz „czy i czym jest transcendencja?”, czyli „czym jest to, do czego człowiek się odnosi i jakie jest znaczenie w określaniu się człowieka tego, do czego się odnosi?”. Jaspers pisał: „za każdym razem chodzi o to, by dotrzeć do źródła i z pełną świadomością usłyszeć w świecie wymóg, który nie daje się wprawdzie urzeczywistnić, lecz tym, co są mu posłuszni, udostępnia swój właściwy byt.”² Dotarcie do źródła to dotarcie do podstaw rzeczywistości, a zatem i rzeczywistości bycia człowiekiem, odkrycie, czy też - tak jak sam określał - „rozjaśnienie” sensu tego, co stanowi „przedmiot” myślenia. Pisał dalej:

¹ K. Jaspers, *Filozofia egzystencji* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji. Wybór pism*, Warszawa 1990, PIW, s. 117.

Do głównych dziedzin badawczych K. Jaspersa (1883-1969) zalicza się:

PSYCHOPATOLOGIE - skoncentrowanie się na rzeczywistości empirycznej, na realności konkretnej jednostki; **HISTORYCZNA PSYCHOLOGIE KULTURY** - oscylowała ona wokół zagadnień związanych ze światopoglądami, które dla Jaspersa stanowiły pewną formę życia duchowego jednostki, określając istotę bytu, naczelną wartość, celów oraz reguł ich realizacji; **FILOZOFIE EGZYSTENCJI**, którą należy ujmować jako całościowy projekt jaspersowskiego filozofowania od ontologii po logikę do estetyki; antropologia jako taka nie została wyodrębniona przez samego Jaspersa, stanowi jednak integralny element całości jego wywodów - jest ona główną osią, wokół której konstytuują się główne tradycyjne działy filozofii; **HISTORIE FILOZOFII** - jako historiografia "wielkich filozofów".

² Tenże, *Człowiek* [w:] Tamże.

„/.../ *Cokolwiek jest przedmiotem tego myślenia, jego zadaniem jest transcendentowanie tego przedmiotu ku autentycznemu wypełnieniu.*”³ Kiedy pytamy o prawdę o człowieku – o to, co konstytuuje jego autentyczne bycie - zarazem tę prawdę o nim projektujemy, czyli ustanawiamy. Dlatego Jaspers mówił o transcendowaniu „przedmiotu” myślenia, czyli przekraczaniu tego, co wiemy o człowieku ku temu, czego jeszcze o nim nie wiemy, a co ustanawia jego podstawę bycia człowiekiem i co stanowi dlań „oparcie”.⁴

Kim jest człowiek?

Człowiek w filozofii Karla Jaspersa jest tym, czym nie jest i nie jest tym, czym tak naprawdę jest - „/.../ *znamy lepiej to wszystko, czym sami nie jesteśmy - bo czym jest człowiek, jest dla niego może mniej jasne, niż wszystko, co go spotyka. Staje się dla siebie największą tajemnicą, gdy wyczuwa, że jego skończone możliwości zdają się sięgać w nieskończoność.*”⁵ Sens istnienia człowieka – jego autentyczne bycie - jest tym, co objawia się człowiekowi w horyzoncie obszerniejszego istnienia niż to, którym sam JEST obecnie i w którym JEST. Tym samym człowiek rozumie siebie samego i własne istnienie w świecie na drodze bycia w relacji do samego siebie jako MOŻNOŚCI, realizującej się w konkretnym czasie historycznym. Stąd odkrycie sensu, utożsamiane przez Jaspersa z jego tworzeniem, jest wynikiem odkrycia przez człowieka jego własnej pozycji i funkcji w całości danej sytuacji egzystencjalnej „ja - ja”, „ja - świat”, „ja - inny”. Tylko będąc we własnym ROZUMIENIU, czyli będąc - tak jak określił to Jaspers - „aktywnością ogarniającą”, możemy znaleźć swoje miejsce w świecie, być jednością samą w sobie i jednością ze światem, czyli w najszerszym znaczeniu być prawdziwie. „*Rozum jest czymś wszechprzenikającym /.../ - pisał Jaspers - stanowi uniwersalne*

³ Tenże, *Filozofia egzystencji* [w:] Tamże, s. 90.

⁴ por. z cytatem: „*Nie wystarczy już wraz z Kantem zapytywać o to, co poza mną: ‘na co mogę mieć nadzieję?’ Człowiek dąży bardziej zdecydowanie niż kiedykolwiek do pewności, której mu brak, do pewności, że istnieje to, co wieczne, że istnieje byt, poprzez który dopiero on sam istnieje. Jeżeli boskość istnieje, wtedy dopiero możliwa jest wszelka nadzieja. Dlatego do pytania o to, czym jest człowiek, dołącza się w istocie pytanie, czy jest i czym jest transcendentja (boskość)*”. Istotą owej jaspersowskiej transcendentji, którą sam - choć tutaj utożsamiona z boskością - nie określał jednoznacznie jako Absolutu, Boga, Tao itp, było przede wszystkim to, że jako to „coś”, co zawsze „stoi” przed człowiekiem i na co człowiek się ukierunkowuje, wyznacza sens człowieka jako egzystencji. Transcendentja w tym znaczeniu jest „oparciem”, czy też pewnością dla człowieka, iż - nie będąc w żadnym wypadku czymś statycznym - wyznacza kierunek i charakter jego działania. Mówiąc inaczej, człowiek tylko wówczas uzyskuje oparcie swojego bycia w świecie, gdy po prostu działa, gdy przekracza samego siebie w kierunku siebie samego, innych, świata.

cytat za: R. Rudziński, *Jaspers*, Warszawa 1978, s. 257.

⁵ K. Jaspers, *Człowiek* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz. cyt., s. 26 (podkreślenie - A.W.). Według tego filozofa, skończoność człowieka nie jest czymś doskonałym w przeciwieństwie do skończoności zwierzęcia. Ale jednocześnie jego skończoność świadczy o NIEMOŻLIWOŚCI spełnienia się wraz z jej następstwami - bezustannym szukaniem i próbowaniem.

*spoiwo, jak też źródło niepokoju, wypędza nas z każdego usztywnienia. /.../ Rozum jest możliwą egzystencją, która myśląc ustawicznie kieruje się na to, co inne, na byt, którym sami nie jesteśmy.”*⁶ Jest to zespolenie z samym sobą poprzez połączenie czterech poziomów własnego bytu: biologicznego (istnienie), intelektualnego – umysłowego (świadomość w ogóle), duchowego (duch), egzystencjalnego (egzystencja). Człowiek, będąc ogarniającym, łączy je ze sobą w całość i tylko wówczas można powiedzieć, że jest to zarazem zespolenie z innymi, ze światem i transcendencją. Ślady transcendencji odnaleźć można w postaci „pisma szyfrów”, których odczytanie uprzytamnia człowiekowi nieabsolutność, niesamodzielną i ograniczoną własnego bytu⁷.

Człowiek będąc w relacji do siebie, do innych, do świata, JEST W KOMUNIKACJI, czyli jest w ruchu, którego główną zasadą jest zasada łączności. Być w komunikacji dla Jaspersa jest tożsame z tym, że jest on każdorazowo w PRAWDZIE - „*BYĆ SOBĄ i BYĆ PRAWDZIWIE nie oznacza nic innego, jak bezwarunkowo być w komunikacji*”⁸. Chodzi o to, iż PRAWDA jest pewną JEDNOŚCIĄ - CAŁOŚCIĄ, jak również tym, co stanowi zarówno źródło dążenia człowieka, jak i jego cel oraz formę jego realizacji. PRAWDA jako autentyczne bycie człowieka jest właśnie w tym stopniu PRAWDA, w jakim pochodzi z czegoś innego i ujmuje siebie jako odniesienie do czegoś innego. Jest tym, w czym człowiek uczestniczy, przy czym uczestnictwo to przeobraża go w samym jego bycie, ponieważ w istocie rzeczy jest ukierunkowaniem się ku PRAWDZIE jego bycia. Istnienie człowieka i istnienie w PRAWDZIE są identyczne, pod warunkiem jednak, że zostanie tu podkreślona niewspółmierność PRAWDY wobec prawd partykularnych, skończonych (do których człowiek ma dostęp dzięki nauce)⁹. To znaczy, jeśli wyraźnie uzna się, że metody weryfikacji, stanowiące podstawę dla określenia prawdy, są w tym wypadku nieprzydatne - „*Gdy wyizolujemy pojedynczy sens prawdy, prawda nie może już pozostać prawdą.*”¹⁰ PRAWDA może tylko stawać się - „*/.../ uczciwość nie pozwala nigdzie w świecie widzieć prawdy jako jednej, jedynej,*

⁶ Tenże, *Rozum i egzystencja*, Warszawa 1991, s. 98.

⁷ Tenże, *Wiara filozoficzna wobec objawienia*, Kraków 1999, Wyd. Znak, s. 187-494.

⁸ Tenże, *Rozum i egzystencja...*, dz.cyt., s. 97.

⁹ J. Galarowicz, omawiając dominujące w kulturze europejskiej pojęcia prawdy, wyróżnił prawdę w sensie epistemologicznym z jej dwiema płaszczyznami: sferą przedpredykatywną i sferą sądów, prawdę w sensie ontologiczno-metafizycznym (dotyczy struktury bytu - prawda danego bytu to tyle, co jego prawdziwość - pełni jego istnienia, jego doskonałość), egzystencjalnym (odnosi się do osobowego istnienia ludzkiego - prawda egzystencji to tyle, co autentyczny sposób istnienia człowieka) i dialogicznym (prawda jako wydarzenie spotkania osób). W naszym kontekście rozważań PRAWDA jawi się jako prawda w sensie egzystencjalnym z tą różnicą, że nie wyklucza ona ze swojego „zakresu” innych sensów prawdy, lecz je w sobie zawiera.

J. Galarowicz, *Na ścieżkach prawdy. Wprowadzenie do filozofii*, Kraków 1992, s. 191-219.

¹⁰ K. Jaspers, *Filozofia egzystencji* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz.cyt., s. 111.

nieruchomo spoczywającej w beczasowości."¹¹ Dlatego PRAWDA, o którą człowiekowi chodzi i ku której podąża, w swej istocie nie jest czymś, co można osiąść. Nie jest ona również czymś, co bezwarunkowo obowiązuje, lecz tym, co do siebie przyciąga, ku czemu człowiek ukierunkowuje się, ku czemu podąża. I tylko wówczas może BYĆ W PRAWDZIE – BYĆ AUTENTYCZNIE. „Prawda nie leży w czymś istniejącym, już poznany lub dającym się poznać, w czymś bezwarunkowym, ale w tym, co tu i teraz wyłania się z danej sytuacji życiowej, co jest jej wynikiem. A skoro zmienia się samo istnienie (z racji różnorodności swoich odmian i wraz z upływem przekształcającego wszystko czasu), prawda może być tylko zmienna, relatywna.”¹²

Podstawowy warunek bycia egzystencją – bycia autentycznego

Jaspers, pisząc o egzystencji, czyli o autentycznym byciu człowieka, określającym się poprzez działanie, ujął ją jako os „/.../ wokół której krąży wszystko, co w świecie ma dla nas prawdziwy sens”. Jednocześnie egzystencja jest sama w sobie możliwością decyzji „/.../ jest źródłem w czasie, jest pojedynczym człowiekiem jako historyczność: ogarnianiem beczasowości przez czasowość, nie zaś w ogólnym pojęciu.”¹³ Założył on jednak uprzedniość decyzji egzystencjalnej - decyzji BYCIA SOBĄ, którą z kolei J.P. Sartre określił w kategoriach pierwotnego wyboru, przed wyborem - wyborami BYCIA SOBĄ. Decyzją, czy też wyborem w ich ujęciu jest to, że człowiek chcąc, może być autentyczny, że chcąc, może wykraczać ku sobie samym jako PROJEKTOWI, że chcąc, może odnaleźć swoje miejsce w świecie, wyrazić swoją zgodę na świat i na swoje w nim istnienie. Jest ona zarazem tym, dzięki czemu człowiek potrafi chcieć, bowiem w niej rodzi się uświadomienie sobie własnego „chcenia”, jak i tego, „/.../ czego chcę w dziejowej konkretności mego istnienia” oraz własnych możliwości.¹⁴ Podstawą decyzji jest „SAMO-WOLA” - człowiek SAM decyduje i w konsekwencji SAM wybiera. Decyzją, o której mowa, jest wzięciem samego siebie we władanie po to, by sobie samemu siebie podarowywać, by siebie jako PROJEKT „wyrzucać przed..., ku...”. Aby o sobie stanowić, człowiek musi siebie samego posiadać i sobie samemu panować. W dynamizowaniu siebie człowiek zależy tylko od siebie samego - „Nie mogę tego, co zdobyłem porzucić -

¹¹ Tenże, *Rozum i egzystencja...*, dz.cyt., s. 106.

¹² Tenże, *Filozofia egzystencji* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz.cyt., s. 106.

¹³ Tamże, s. 55 i 58.

¹⁴ K. Jaspers, *Wolność* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz.cyt., s. 170.

E. Mounier, przedstawiając swoją filozofię zaangażowania wskazywał również na specyfikę swoich czasów, która wydaje się nie być zamkniętą i dotyczyć może również współczesności - tak oto pisał: „Jest symptomatyczne, że zarówno wola, jak duch zaangażowania są w świecie współczesnym niedocenione i doznały osłabienia oraz że współczesne przejawy rozpaczły zrodziły się z rezygnacji, chociaż czasem ta rozpacz skłania niektórych do przewyciężenia postawy rezygnacji”.

E. Mounier, *Co to jest personalizm?*, Kraków 1960, s. 178.

pisał Jaspers - *bo poza tym, czym jestem sam, nie ma jakiegoś drugiego, innego ja. Jeśli jednak porzucam to, czym stałem się w decyzji, to zarazem unicestwiam samego siebie. Istnienie zdobyte w źródłowej decyzji jest źródłem, z którego żyję, ożywiającym wszystko, co mnie spotyka. W decyzji rodzi się ruch, który jest zdolny nadawać życiu ciągłość, mimo właściwego mu rozproszenia.*¹⁵ Dzięki decyzji człowiek stwarza siebie i działa w świecie, a w zasadzie urzeczywistnia więź z samym sobą, ze światem, z innymi ludźmi - więź, której przed tą decyzją nie było.

Wolność – konieczność i wyzwanie

Fundamentalną przyczyną wolności konkretnego człowieka jest on sam - jest w wolności wówczas, gdy sam o sobie rozstrzyga i nie pozwala, aby rozstrzygano o nim i za niego. Wolność jest z jednej strony samo-zależnością - „JA sam stanowią”, z drugiej - „stanowieniem o sobie samym”. Ale paradoksalnie samej wolności nie mam dzięki sobie, nie jestem czymś wystarczającym dla mojej wolności – Jaspers pisał: „*Nie stworzyłem siebie samego. Nie jestem dzięki sobie samemu. Jestem sobą w swej wolności, gdy dzięki samej swej wolności odczuwam i jednocześnie ze swą wolnością ujmuję myślowo tę rzeczywistość, dzięki której jestem wolny.*”¹⁶ Ponieważ człowiek jest bytem intencjonalnym, bytem „skierowanym ku...”, zmuszonym do wyjścia poza własne status quo, jego wolność Jaspers utożsamiał z zaangażowaniem we własne stawanie się. Nie ma ono kresu, horyzont tego, co już człowiek osiągnął, przesuwa się dalej i zmusza go do tego, by wciąż ponawiał swoje działanie, by ponawiał akty transcendowania.

Wolność człowieka rodzi się w jego bezwarunkowej decyzji, która odsłania jego antynomiczność – człowiek zawsze musi wybrać: albo życie autentyczne albo życie pozbawione wolności. To pierwsze implikuje bezustanne podejmowanie działań potwierdzających jego wolność, i zarazem niosących ze sobą ryzyko braku ostatecznej pewności oraz ryzyko wiecznego niezaspokojenia. To drugie - daje wprawdzie jakiś punkt oparcia dla samego człowieka, ale jednocześnie zamyka go w określonych schematach, rutynie, bezrefleksyjności. Jej motorem jest „siła bezwładu”, rodząca m.in. konformizm i małą, prywatną stabilizację¹⁷.

¹⁵ K. Jaspers, *Wolność...*, dz.cyt., s. 171.

¹⁶ Tenże, *Wiara filozoficzna wobec...*, dz.cyt., s. 34.

¹⁷ Tenże, *Sytuacje graniczne* [w:] R. Rudziński, *Jaspers...*, dz.cyt., s. 235-236.

Problem wyboru człowieka między byciem wolnym bez ostatecznego poczucia bezpieczeństwa a poczuciem bezpieczeństwa, które w istocie jest wyzbyciem się wolności, odnaleźć można również w literaturze pięknej, m.in. w powieści F. Dostojewskiego pt. „*Bracia Karamazow*” w „*Legendzie o Wielkim Inkwizytorze*”.

Wolność skupia w sobie jak w soczewce takie kategorie autentycznego istnienia człowieka, jak: JESTEM, MUSZĘ, CHCĘ, WYBIERAM, które są źródłem i zarazem centrum jego ROZUMNOŚCI. „/.../ *nie ma wyboru bez rozstrzygnięcia* – pisał Jaspers - *rozstrzygnięcia bez woli, woli bez muszę, a muszę bez bytu.*”¹⁸ Specyfika bycia człowieka w świecie wyznacza możliwość samodzielnego określenia się wobec niego po to, by w ogóle w nim być. Ale jednocześnie „mogę” wchodzi w zakres znaczeniowy „muszę-powiniem” i odnosi się przede wszystkim do bycia autentycznego. Wyrażenie „muszę-powiniem” zawiera już MOJE CHCENIE, które, będąc wynikiem mojej świadomości, „dotyka” autentycznej wolności i nie jest tym samym dowolnym chceniem, lecz MOJĄ WOLĄ. O jej wadze stanowi MOJA WEWNĘTRZNA ZALEŻNOŚĆ od siebie samego - MOJE podporządkowanie się odnalezionemu we mnie samemu prawu jako posłuszeństwu wobec samego siebie. Człowiek wybierając musi też wiedzieć, CO wybiera i DLACZEGO. Jaspers pisał: „*Jeśli nie wiem, czego chcę, to staję bezradny w obliczu nieskończonych możliwości, czuję się niczym i zamiast lęku w wolności odczuwam lęk przed wolnością.*” Człowiek dzięki wiedzy dostrzega przestrzeń swoich najbardziej wewnętrznych możliwości, jak i przestrzeń tych możliwości obiektywnych, spośród których może wybierać. Dokonuje także oceny charakteru wartości i sensu „przedmiotu” własnego chcenia. Mądrość człowieka polega na tym, że potrafi on myśleć nie tylko o tym, CO zyskuje i CO traci oraz CZYM ryzykuje czy też DLA CZEGO - KOGO, ale także na tym, że potrafi oceniać stopień swoich realnych możliwości. Natomiast klamrą spinającą to, co stanowi treść wyrażenia „ja wiem, czego chcę” jest udzielenie sobie odpowiedzi na pytanie „DLACZEGO tego chcę?”, wymagające od człowieka refleksji i krytycyzmu. Ważność tej odpowiedzi polega na tym, że to właśnie w niej ujawnia się podstawowy wyznacznik wolności - wierność wybranej WARTOŚCI, jaką jest wolność i TRWANIE przy niej. Ale wiedza, o której tutaj jest mowa jest specyficznego rodzaju – jest wiedzą „zamieszkującą” w nadziei i w wierze. Ponieważ – jak pisał Jaspers – człowiek jest istotą kruchą, dla której ponadto „/.../ *najwyższym przeznaczeniem jest ryzyko, podejmowane na gruncie ludzkiej wolności /.../*”, to wiedza, którą źródłowo zdobył w swej wolności prowadzi go przez świat „/.../ *we wzlocie swej nadziei, nie wiedząc wszakże, dokąd. /.../ Własne zadanie w świecie ujmuje człowiek na gruncie swej wiary, pośród innych ludzi, którzy wierzą w inne zadania.*”¹⁹

¹⁸ K. Jaspers, *Wolność...*, dz.cyt., s. 176.

¹⁹ Tenże, *Wiara filozoficzna wobec...*, dz.cyt., s. 598.

Odpowiedzialność - „zabezpieczenie” wolności

Stawanie się wolnym w byciu wolnym potęguje dramat człowieka ujawniający się w następującej zależności: ponieważ człowiek wie, że jest wolny, wie co i dlaczego uczynił, to bierze to na siebie. Człowiek uznaje swą winę i odpowiada za to, co uczynił. Jest on jednocześnie gotów wziąć na siebie i to, czego mimo całej swojej wiedzy o tym nie jest w stanie uniknąć. Dlatego też człowiek bierze na siebie odpowiedzialność za źródła swoich czynów - za to, dzięki czemu się staje, czyli za swoją konieczność-powinność chcenia i za to, co musi uczynić w danej sytuacji, bo tego właśnie wymaga od niego jego wolność. Świadomość winy konstituuje autentyczną odpowiedzialność człowieka. Jaspers pisał: *„Winy spowodowanej przez to, że jestem wolny nie sposób określić ani wymierzyć, a ona właśnie stanowi podstawę wszelkiej winy poszczególnej, jeśli nie mogę jej uniknąć. Choć będąc wolnym walczę z obwinianiem mnie, jestem już przez moją wolność winny. Od tej winy nie mogę się uwolnić bez winy, jaką byłoby zaparcie się mojej wolności. /.../ Jakkolwiek żyję, jestem za samego siebie odpowiedzialny i dopiero dzięki wolności odkrywam, kim jestem.”*²⁰ Odpowiedzialność człowieka nie odnosi się tylko do tego, co on w tej mierze uczynił, ale również do tego, czego nie uczynił - tzn. na co przez zaniechanie działania przyzwolił lub czemu nie zapobiegł. *„Sam jestem odpowiedzialny za to, co chcę, robię i czym źródłowo jestem. Zatem wyrzekając się odpowiedzialności, wyrzekłbym się samego siebie.”*²¹

Ponieważ człowiek żyje w świecie i tylko w obrębie tego znanego mu świata może być wolny, to i odpowiedzialność za akty wolności nie jest koturnowa, „odświętna” w swej chwale i tragizmie. Świadomość odpowiedzialności to dostrzeżenie przejawów odpowiedzialności we wszelkim codziennym życiu, począwszy od impulsów, uczuć, sposób, w jaki żyjemy i w jaki „układamy się” z innymi, wszelkich małych i wielkich decyzji po nasze wyobrażenia człowieka, świata, transcendencji.

Filozofujący sposób bycia

*„Czym jesteśmy? Kim jesteśmy? Jakimi znajdujemy siebie w świecie? Doświadczamy tego dzięki refleksji nad sobą i nad światem, a nie na drodze obserwacji, w której przyglądamy się sobie jak komuś innemu.”*²² To, że człowiek rozumie i działa w wolności jest wynikiem koniecznego zespolenia ze sobą aktywno-zewnętrzną sferą jego życia z przeżyciowo-wewnętrzną, czyli właśnie refleksyjną - *„Pewność, jaką uzyskujemy*

²⁰ K. Jaspers, *Wolność...*, dz.cyt., s. 190-191.

²¹ Tamże, s. 170.

²² Tenże, *Wiara filozoficzna wobec...*, dz.cyt., s.29.

w filozofii, nie jest pewnością naukową, taką samą dla każdego intelektu, lecz raczej upewnieniem, w którym – gdy się powiedzie – współbrzmi cała istota człowieka.”²³ Tak rozumiana pewność rozbudza, pozwala przypominać o istocie bycia człowiekiem, umacnia je i strzeże poprzez szukanie jej prawdy, a nie jej posiadanie. Głównymi źródłami filozofowania jest zdumienie – zdziwienie, wątplenie w wyniki poznania, dogłębny wstrząs i świadomość zagubienia. To ostatnie źródło jest o tyle ważne, że rodzi pytanie o samego siebie. Natomiast pierwsze źródło „rodzi” pytania, które niejako rozbijają pierwotną, w praktycznym życiu przeżywaną jedność człowieka ze światem - „/.../ filozofując budzę się jakby z uzależnienia od potrzeb życiowych. Dokonuje się to przebudzenie w wolnym od celowości spojrzeniu na rzeczy, niebo i świat/.../.”²⁴ Dzięki wątpleniu decydujące jest to, co i jak staje się podstawą pewności. Przybiera ono różne formy począwszy od podawania w wątpliwość wiarygodność wrażeń zmysłowych – również dotyczących mnie samego jako bytu w czterech wymiarach, a skończywszy na wyrafinowanych zabiegach zmierzających do podważenia znaczenia całości wiedzy. Ale najważniejszym dla kondycji filozofowania o prawdzie swego bytu jest przeżycie sytuacji granicznych (śmierci, walki, cierpienia, wina) – a zatem doświadczenie wstrząsu egzystencjalnego i świadomości zagubienia. Jaspers wyróżnił dwie możliwe reakcje na sytuacje graniczne. Jedną z nich, blokującą ruch myśli, jest maskowanie – ucieczka przed nimi i próba ich ignorowania. Drugą – rozpacz i odrodzenie. Wówczas człowiek bierze na siebie to, co odsłania się w sytuacjach granicznych - „/.../ człowiek stale musi doświadczać u własnego źródła, czym jest dla niego byt, pewność, niezawodność. Zawodność wszelkiego bycia w świecie stanowi dla nas drogowskaz. Wzbrania on zadawałać się światem i wskazuje na coś poza nim.”²⁵ Rodząca się wówczas przemiana świadomości naszego bytu pozwala na stawanie się sobą w wolności. Filozofia bowiem wymaga innego myślenia. A chodzi o takie myślenie, które odwołując się do wiedzy – ale również do własnej, powiedzmy „gorącej” wiedzy – „/.../ przypomina mi o czymś, budzi mnie, przywodzi mnie do mnie samego, przemienia.”²⁶

Filozofowanie zakłada nabycie w trakcie przeżycia jego źródeł umiejętności „rozejrzenia się” po własnym życiu i zadania sobie pytań: „Kim jestem jako?”, „W czym uczestniczę?”, „Po co jestem?”. Pytania te dotyczą poszczególnych sfer bycia człowieka, m.in. wiążą się z pełnionymi rolami jako członka społeczeństwa, ale także z wizją człowieka jako bytu realizującego wartości, mającego określone potrzeby,

²³ Tenże, *Wprowadzenie do filozofii. Dwanaście odczytów radiowych*. Wrocław 1998, Wyd. Siedmioróg, s. 6.

²⁴ Tamże, s. 12.

²⁵ Tamże, s. 14.

²⁶ Tenże, *Filozofia egzystencji* [w:] *Filozofia egzystencji...*, dz. cyt., s. 88.

przeżywającego tzw. sytuacje graniczne.²⁷ Dopiero z odpowiedzi na te pytania człowiek może zadać dalsze - nadal dość ogólne, ale przydatne do budowania własnych projektów - planów życia, będących zawsze integralną częścią ogólnego planu, czy też projektu życiowego. Jaspers pisał: „*Orientacja dotycząca faktów dziejących się w świecie nie wystarczy, jednostka musi wiedzieć, co ona właściwie chce, w czym ona chce żyć i w jakim celu chce działać.*”²⁸ Przyszłość człowieka określają właśnie owe plany oraz decyzje co do drogi, którą zamierza pójść pośród labiryntu możliwych dróg po uprzednim odpowiedzeniu sobie na postawione pytania.

Filozofowanie, choć jako ruch myśli odbywa się zazwyczaj w samotności, w swojej treści odnosi do bycia człowieka w komunikacji – komunikacji z sobą samym, z innymi, ze światem, z transcendencją. Człowiek filozofując szuka celu w swoim przejęciu, które zrodziło się przecież z wątpliwości sensu pierwotnej sytuacji – „sytuacji rzucenia w świat” – w świat, w którym przede wszystkim są też i inni ludzie. A zatem, po co mam filozofować, jeśli nie zadaję sobie pytania o sens własnej egzystencji? „*/.../ Filozofia od początku dąży do przekazu, wypowiada siebie i chce być słyszana, że jej istotą jest właśnie przekazywalność, której nie sposób oddzielić od prawdy.*”²⁹

Autorytet – pokłon w stronę wolności drugiego

Karl Jaspers powiedział: „*W komunikacji egzystencji z egzystencją wszelkie nieosobiste treści i wartości służą tylko jako medium. /.../ pewność właściwego bytu daje tylko taka komunikacja, gdzie moja wolność współistnieje z inną wolnością w bezpardonowym zderzeniu, gdzie zwykłe obcowanie z drugim człowiekiem jest tylko wstępem, zaś w sprawach zasadniczych obie strony stawiają sobie najwyższe wymagania /.../ dopiero w komunikacji urzeczywistnia się wszelka inna prawda, tylko tu jestem sobą, zamiast pędzić życie zaczynam je spełniać.*”³⁰

Jaspers określił prawdziwy autorytet jako podstawowe źródło zaufania do własnych możliwości stawania się człowiekiem. Zaznaczył zarazem – podobnie jak później Erich Fromm - iż „*/.../ autorytet uzyskuje trwanie w czasie przez panowanie, albo wewnętrznie przez nacisk na duszę, albo zewnętrznie przez psychiczną przemoc.*”³¹ Można zaryzykować stwierdzenie, że owo panowanie odnosi się do znaczącego „śladu”

²⁷ Tenże, *Sytuacje graniczne* [w:] Rudzińskie R, *Jaspers...*, dz.cyt., 189.

²⁸ K. Jaspers, *Was ist das Erziehung*, Munchen 1977, s. 376 (tłumaczenie własne).

²⁹ Tenże, *Wprowadzenie do filozofii...*, dz.cyt., s. 17.

³⁰ Tamże, s. 17. (podkreślenie A.W.).

³¹ K. Jaspers, *Was ist das Erziehung...*, dz.cyt., s. 90.

„obecnego” w życiu człowieka.³² Określenie „znaczący” nie implikuje tylko pozytywnej konotacji, choć o nią właśnie w filozofii Jaspersa chodziło.

Jaspers, rozważając kwestię znaczenia autorytetu w życiu autentycznego człowieka, autorytetu będącego dlań ośrodkiem również samowychowania, powiedział, iż jest on dla człowieka dźwigającą go pełnią i czymś, co daje schronienie i spokój. Zaufanie, którym jeden człowiek – wychowanek - obdarza drugiego – wychowawcę - jest aktem zaufania we własną możliwość bycia dla siebie autorytetem. A zatem ów autorytet jest dla wychowanka źródłem prawdziwej wiedzy o samo-stwarzaniu się. Stając się sobą dzięki autorytetowi, człowiek wyrasta z autorytetu dzięki temu, że jako wolny może się temu autorytetowi oprzeć. *„Autorytet to transcendencja w jego własnym wnętrzu, przemawiająca przez jego bycie sobą.”*³³ Poprzez wychodzenie naprzeciw zewnętrznemu autorytetowi, czyli poprzez respektowanie autorytetu jednego człowieka - wychowawcy, drugi człowiek - wychowanek wzrasta również we własnej możliwości bycia autorytetem dla samego siebie. Istnienie owego zewnętrznego autorytetu jest dla wychowanka jednocześnie oparciem dla niego samego w jego procesie stawania się wolnym w tym sensie, iż - jak pisał Jaspers - *„/.../ opierałby się on na decyzji innych tam, gdzie nie mógłby jeszcze sam ze swojego źródła [w pełni] decydować”*. Jaspers zarazem zaznacza, iż autentyczna wolność człowieka polega i na uznawaniu zewnętrznego autorytetu, ale uznanie to ma właśnie wynikać z własnej jego decyzji - *„Dopóty nie usłyszysz z całą pewnością PRAWDY, którą tylko on w wolności objąłby, także wobec domagającego się z zewnątrz autorytetu, dopóki w postępującym wyzwaniu się nie odnajdzie on we własnym wnętrzu swojego źródła mocy i jasności do bycia odpowiedzialnym.”*³⁴ „Nadanie” zaś wychowawcy autorytetu to w istocie przejaw wolności wyboru wychowanka, która „zna” wewnętrzne zobowiązania wobec niepisanych prawideł. Dlatego wolność wyboru połączona jest - jak mówił Jaspers - z przymusem. Jego wewnętrzny przymus, czyli zobowiązanie się wobec własnego aktu „nadania” autorytetu wychowawcy *„/.../ stoi milcząco w tle i zapobiega całkowitemu upadkowi.”*³⁵ To znaczy, że wychowanek odpowiada sam przed sobą za nadanie wychowawcy autorytetu, a przynajmniej ma - mniejszą lub większą świadomość tego, że on jest twórcą tego aktu i jako twórca zobowiązuje się do uznania i szanowania własnego „wytworu”. Wychowanek doświadcza wówczas i wewnętrznej mocy bycia decydem. To doświadczenie jest

³² Por. np. B. Skarga, *Ślad i obecność*, Warszawa 2004; A. Hernas, *Czas i obecność*, Kraków 2005; ale przede wszystkim: E. Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, Warszawa 1998; Tenże, *Inaczej niż być lub ponad istotą*, Warszawa 2000.

³³ K. Jaspers, *Filozofia egzystencji* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz.cyt., s. 118.

³⁴ K. Jaspers, *Was ist das Erziehung...*, dz.cyt., s. 97.

³⁵ Tamże, s. 90.

szczególnie ważne w procesie wyzwania się spod „wpływu” autorytetu wychowawcy i dochodzenia do dojrzałej formy własnego wewnętrznego autorytetu. Wówczas też wychowanek rozumie wagę bycia dla siebie autorytetem, kiedy sam w nim wyrasta.³⁶ Jasper pisał: „*To należy do mojego transcendentalnego i tworzącego się losu, aby oddać się takiemu autorytetowi, któremu zawdzięczałbym moją dojrzałość w byciu sobą i któremu oddałbym się bez reszty.*”³⁷ Zaś tego prawdziwego autorytetu w dojrzałym swym życiu powinno się szukać i odnajdywać w niczym innym, jak w kontynuacji jego źródła, czyli w samym sobie, we własnej decyzji, we własnym chceniu i realizowaniu celu bycia sobą. Jaspers uważał, że istnienie i wagę autorytetu – tego zewnętrznego i tego wewnętrznego odnoszącego się do siebie samego - osadza się w przekonaniu, iż jest on o tyle dobry dla człowieka, o ile dobro to odniesione jest wprost do właściwości jego egzystencji, czyli o ile wypływa z jego własnego stanowienia o nim jako o czymś dobrym dla niego samego. „*Autorytet daje albo utwierdzającą moc, albo stawiając opór, nadaje formę i zapewnia oparcie – broni dostępu do wolności. Właśnie ten, kto sam potrafi dać sobie radę, chce, żeby autorytet istniał w świecie.*”³⁸

W filozoficznych rozważaniach Jaspersa odnajdujemy obok autorytetu również bycie „wyjątkiem”. Można zaryzykować stwierdzenie, że autorytet, o którym tu mowa, w swej najgłębszej istocie ujęty zostaje jako „wyjątek”. Bowiemy jako właśnie „wyjątek” sam „wyłania” się z powszechności i zarazem zostaje „wyłoniony” przez wychowanka. Może on dostrzec drugiego jako „wyjątek” dzięki wstrząsowi, jakiego doświadcza w zetknięciu się z jego prawdziwością. Ponieważ „wyjątek” jest tym, co podaje w wątpliwość, może on przerażać, ale i fascynować.³⁹ Nikt nie dostrzeże człowieka-autorytetu jako „wyjątku” jeśli będzie chciał go potraktować jako coś zwyczajnego. Z drugiej strony, „wyjątek” nie jest nadzwyczajną postacią, jest czymś stale obecnym dla każdej możliwej egzystencji – jest możliwy także dla stającej się egzystencji wychowanka. Dość paradoksalnie brzmią słowa Jaspersa: „*Tym, co w czymś nadzwyczajnym zdaje się nam zrazu najbardziej obce i dlatego traktowane jest jako wyjątek, jesteśmy my sami, jest każdy, o ile jest dziejowo rzeczywisty, i nikt, o ile każdy prawdziwy wyjątek odnosi się do powszechności, która go rozjaśnia.*”⁴⁰ Paradoks polegałby na tym, że „wyjątek” tylko wówczas staje się nim, gdy zanurzając się w

³⁷ Tamże, s. 98.

³⁸ Tenże, *Filozofia egzystencji* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz.cyt., s. 118.

³⁹ Por. z dwiema biegunowymi reakcjami, na doświadczenie SACRUM, o których pisał m.in. M. Eliade. Również niemiecki teolog R. Otto określił przeżywanie obrazu boga jako numinosum (tj. jako tremendum), które jest jednocześnie fascynans.

⁴⁰ Tenże, *Filozofia egzystencji* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz.cyt., s. 115.

powszechności, dociera poprzez myśl do jej źródła, nie czyniąc z siebie „wyjątku”, lecz doświadczając siebie jako autentyczną egzystencję w świecie, w którym jest i jednocześnie ponad nim. Wówczas jaśniej i wyraziściej komunikuje to, co rozumiał. A przecież takie zadanie postawił Jaspers właśnie autorytetowi. Ale dla Jaspersa bycie „wyjątkiem” nie oznaczało tylko samego faktu, lecz również odnosiło się bezpośrednio do sfery powinności samego „wyjątku”. Bycie „wyjątkiem” staje się dla tego, kto tym „wyjątkiem” jest - a zatem i dla wychowawcy - jego własnym zadaniem - drogą niepowtarzalnego urzeczywistniania się jako właśnie „wyjątku”. Jako „wyjątek” winien się ciągle przeciwstawiać powszechności. Człowiekowi – i temu, który nosi miano autorytetu, ale i temu, który chce „przybliżyć” się do niego – stać się takim, jak on – *„/.../ zagraża jego pewność siebie, przekonanie, że jest już tym, czym mógłby być. Gdy wiara, w której człowiek odnajduje drogę swych możliwości, staje się czymś, co posiada, to zamyka tę drogę – przemienia się w pychę moralnego samozadowolenia lub dumę płynącą z wrodzonych cech.”*⁴¹ Uświadomienie sobie tego zagrożenia chroni autorytet jako „wyjątek”, ale zarazem nakłada na człowieka konieczność bycia ostrożnym we własnej wierze w samego siebie i innych. Będąc „wyjątkiem” nie mogą zatem obejść się bez konieczności filozofowania, bo tylko tutaj – jak mawiał Jaspers – oddycha moja wolność.

Stanowisko to koresponduje chociażby ze słowami Hansa Georga Gadamera, dla którego autorytet z jednej strony opiera się na rozumie tego, kto go nadaje, z drugiej zaś - na rozumie tego, kto go otrzymuje, a to dlatego, iż on sam poprzez własne rozumne działanie musi go wciąż zdobywać - *„Autorytet osób nie ma jednak swej ostatecznej podstawy w akcie poddania i abdykacji rozumu, lecz w akcie uznania i poznania - mianowicie poznania tego, że inny przewyższa czyjś osąd i pogląd i że dlatego jego osąd ma pierwszeństwo, tj. dzierży prym wobec osądu tego kogoś.”*⁴²

W filozofii Jaspersa uznanie drugiego człowieka (w dalszej konsekwencji i siebie samego) za swój autorytet wynika przede wszystkim z wiary w to, że wizja życia, którą rozpościera on poprzez swoje działanie jest słuszna, że to działanie jest jego własnym działaniem i w końcu, że jest ono wiarygodne przynajmniej do czasu, kiedy on sam w sposób dojrzały będzie mógł być kreatorem własnej formy działania. Ale przede wszystkim widzi się przed sobą jako przed bytem „stającym się” drugiego człowieka, który jest również takim bytem - nieustająco „stającym się” i jako byt „zobowiązany” zarówno wobec siebie jako wartości, jak i wobec innego jako wartości. Ale widzi go

⁴¹ Tenże, *Człowiek* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz.cyt., s. 42.

⁴² H.G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, Kraków 1993, s. 268-269.

również jako tego, który będąc owym „stającym się” bytem jest nim wobec niego samego - tzn. widzi go jako „ruch od siebie” ku sobie jako ku drugiemu człowiekowi - wychowankowi i jako „ruch ponad siebie”, czyli jako tego, który wciąż się „odnawia”, wciąż podąża ponad to, co już osiągnął, wciąż odkrywa nowe drogi własnego działania, wciąż właśnie „staje się”. Daje siebie innym po to, by sobą inspirować i wspomagać w ich własnym „stawaniu się”. Siła tego autorytetu oddziałująca na drugiego człowieka - wychowanka polega właśnie na przyzwoleniu na jego własne sprawstwo poprzez zachowanie – pielęgnowanie własnego bycie sobą. Ten, dla którego drugi jest autorytetem odczuwa respekt nie przed, lecz wobec wychowawcy dlatego, że ten swoją wiarę w sens bycia wychowanka opiera na własnym doświadczeniu siebie samego jako bytu samo-stwarzającego się. Tylko bowiem taki wychowawca znajdzie „posłuch” u wychowanka, który będzie postrzegany przez niego jako w pełni autentyczny. Tylko też taki autorytet działa z wiarą w możliwość samo-stwarzania się drugiego człowieka i jednocześnie służy mu broniąc sensu tej wiary poprzez własne bycie. Aby zaś był „instrumentem” znaczącym dla niego samego, musi być przez niego samego - w mniej lub bardziej świadomy sposób - i ze względu na tkwiące w nim dobro dla niego, zaakceptowany i uznany za ważny oraz przeżyty „od wewnątrz” bez roszczenia sobie prawa do jak gdyby odarcia z jego TAJEMNICY, czyli bez chęci jego „oswojenia”, zniesienia w sobie jego pozytywnej obcości. Jaspers pisał: *„Znam autorytet, jeśli w nim wzrastam. Mogę z niego żyć, ale nie mogę go wywieść ani sklasyfikować. /.../ Takiego autorytetu nie można ogarnąć jednym spojrzeniem. /.../ Nigdy nie pojmę treści autorytetu, na który patrzę tylko z zewnątrz, z którym nigdy nie żyłem – nie dostrzegę go jako autorytetu.”*⁴³

Pomimo założenia, iż „wypowiadanie się” człowieka dokonuje się w sytuacji „dnia codziennego” należy zarazem pamiętać - przed czym przestrzegał Jaspers - o niebezpieczeństwie „wypaczenia się” we własnej mowie i poprzez nią. Ujmując mowę w kategorii ontologiczno-egzystencjalnej, „wypaczenie” to dokonuje się wówczas, gdy ogarnie człowieka rutyna i powszechność oraz naśladownictwo raz „poczętej” wypowiedzi. Jaspers przyznaje, iż *„poprzez mowę człowiek zdobywa świat”* - ale w takiej sytuacji - *„mowa ta staje się później jakby własnym światem między człowiekiem a bytem”*, nie stanowi zatem „łącznika” między człowiekiem a bytem.⁴⁴ Pisał dalej: *„To, co jeden człowiek raz na skutek ciężkich starań dzięki mowie wypracował sobie po to, aby porozumieć się jasno, pozostaje później wygodnym sposobem mówienia jako słowo i*

⁴³ K. Jaspers, *Filozofia egzystencji* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz.cyt., s. 119.

⁴⁴ Tenże, *Was ist das Erziehen...*, dz.cyt., s. 101.

zdanie w ustach naśladowców, którzy nie rozumieją już nic. Co było wyrazem głębi, staje się użytecznością. Ogromna suma wypróżnionej i opacznej mowy opanowuje ludzi.”⁴⁵

Jaspers podkreślał, iż w sytuacji tej ludzie gubią się zarazem w swym człowieczeństwie, przyczyniając się do „rozpadu jeszcze istniejącej rzeczywistości w chaos”. Wynika to przede wszystkim ze sztywnego „trzymania się” raz obranej drogi – drogi, która może być często „bezmyślnym” i „odwróconym” pod względem istoty naśladownictwem tych, których uznaliśmy za autorytet. Ale z drugiej strony to właśnie „siła” autorytetu paraliżuje i zniewala drugiego człowieka. Stąd tak ważne jest, kim jestem jako autorytet dla drugiego i w jakiej relacji w stosunku do mnie ten drugi pozostaje. Człowiek wolny – w ujęciu Jaspersa – mający świadomość swojej roli np. w wychowaniu drugiego, nie zniewala go, lecz wyzwala jego potencję i wspiera w jego samo-stawaniu.

Jeżeli zarówno ten, który ze względu na swe „osobowościowe kwalifikacje” predestynuje do bycia autorytetem, jak i ten który sam dla siebie ma być nim w przyszłości ulegają złudzeniu prawdziwości własnego „wypowiadania się”, tzn. jeżeli we własnym „wypowiadaniu się” nie docierają i nie odkrywają jego sedna, polegającego nie na naśladownictwie czyichś „wypowiedzi”, lecz na nieustającym trzymaniu się w pociągu ku tajemnicy własnego stawania się, sami gubią się i ulegają „próżnej i opacznej mowie”. Kiedy zatem mowa tego, który jest i tego, który ma być autorytetem jest prawdziwa? Odwołajmy się ponownie do Jaspersa: *„Mowa jest tylko wtedy prawdziwa, jeżeli my jej właśnie nie chcemy [jeżeli my o niej nie myślimy]. Ale jest ona tylko wtedy czysta, jeżeli coś w nas świadomie lub nieświadomie wymaga ciągłej dyscypliny. Najmocniejsza, najprawdziwsza, nie podlegająca złudzeniom mowa jest mimowolna, wyłaniająca się, gdy my jesteśmy sobą i nie odstępujemy od tematu.”⁴⁶* „Wypowiedzi” spotykających się ludzi w procesie wychowania są wówczas prawdziwe - a zatem określające sens ich bycia - gdy nie są traktowane jako cel sam w sobie, lecz jako „przejaw” ich sposobu bycia - bycia autentycznego. Po drugie - gdy sami potrafią w tym wypowiedaniu zdyscyplinować się, czyli wziąć we własne władanie, uczynić siebie tymi, którzy władają sobą - „zobowiązać się” przed sobą samym przede wszystkim do nieustającego ponawiania własnego zainteresowania sobą. Z odpowiedzialności za rodzaj „wypowiadania” nie zwalnia wychowanka jego niedojrzałość i niewiedza. Owa odpowiedzialność jest tylko innego rodzaju – a inność ta polega właśnie na tym, że to on otrzymuje jak gdyby prawo do niedojrzałości i niewiedzy w procesie stawania się, prawo do tego, by zanim wybierze własną drogę kroczył drogą Innego. Ale odpowiedzialność, o

⁴⁵ Tamże, s. 101. (podkreślenie A.W.)

⁴⁶ Tamże, s. 100.

którą tutaj chodzi, nie jest też i „połowiczna” – wychowanek nie dzieli jej z wychowawcą jako autorytetem. Z założenia Jaspersa wynika bowiem, że to on nadaje wychowawcy autorytet i właśnie za to nadanie jest odpowiedzialny. Jest to akt nie zawsze i nie na każdym poziomie rozwoju uświadamiany przez wychowanka. Tym bardziej, że sama świadomość – jak twierdził Jaspers – jest tylko „grzebieniem fali”. A zatem różnica w odpowiedzialności autorytetu i tego, kto drugiego obdarza nim jest różnicą ich świadomości samo-stwarzania.

Powyższe rozważania na temat „opacznego i pustego” wypowiedzania się wypada dopełnić również istotnymi dla niniejszego tekstu rozważaniami na temat ideału. Jaspers uważał, że ideał, będący określonym wzorem osobowości jako pewnej całości lub będący wzorem pewnego jej „elementu” (np. dotyczącego sfery intelektualnej) jest wprawdzie tym, co ukierunkowuje działanie autokreacyjne, ale zarazem zawiera w sobie możliwość ograniczenia tego działania. To ograniczenie zaś polega właśnie na skoncentrowaniu się na sobie samym - na oddziaływaniu na siebie samego w toku własnego stawania się, po to, by być coraz bardziej doskonałą osobą z perspektywy przyjętego ideału. Doskonalenie się, które zakłada dążenie do własnego perfekcjonizmu, a zatem które charakteryzuje się orientacją „ku sobie”, może zarazem „wypaczyć się” w samouwielbienie i właśnie zamknąć się w istocie na różne możliwości bycia, a przede wszystkim bycia autentycznego. „*Autentyczna wartość człowieka* – pisał Jaspers - *nie leży w gatunku czy typie, do którego się zbliża, ale w dziejowej jednostce, niepowtarzalnej, niezastąpionej.*”⁴⁷ Zatem w byciu autorytetem dla innego, jak i dla siebie samego, nie chodzi o hołdowanie jakiejś wizji ideału i jej realizację, ale raczej o uchwycenie idei, która – jak by to z kolei powiedział Sergiusz Hessen – stała by się zasadą konstytutywną i regulatywną naszego działania.⁴⁸ Darzenie drugiego człowieka -

⁴⁷ Tenże, *Człowiek* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz.cyt., s. 41.

⁴⁸ por. Autorytet w koncepcji wychowania Hessena stanowił punkt graniczny pomiędzy naturalną koniecznością a wolnym, wewnętrznym podporządkowaniem się powinności - wartościom absolutnym. Podstawowy „przepis” prawidłowej organizacji autorytetu wyrażał się w sformułowaniu, iż zarówno poszczególni nauczyciele, jak i władza szkolna powinni postępować tak, by wychowywać ku wolności. Tym samym pojawiła się konieczność przepojenia autorytetu ROZUMEM. Oznaczało to, iż uczeń powinien odczuwać, że autorytet władzy szkolnej, której mniej lub bardziej świadomie podlegał, nie był czymś ostatecznym, czy też kaprysem nauczycieli, lecz tkwił korzeniami w wyższej zasadzie - w ROZUMIE. Według Hessena, nauczycielowi, zważywszy na rolę jaką pełni w procesie dydaktyczno-wychowawczym, nie wolno nadużywać własnego autorytetu. Gdy dochodzi do tego, iż autorytet nie jest przepojony ROZUMEM, wyradza się wówczas w samowolę, panowanie nad innymi. Jednocześnie, zupełne odrzucenie autorytetu, jak również opartej na nim kary, byłoby odrzuceniem całej tradycji kulturowej. Prawdziwa negacja autorytetu możliwa była nie na drodze prostego usunięcia, lecz na drodze pokonania, tzn. przyjęcia go w sobie jako zasady niższej, podrzędnej, ale zawsze zachowanej. Przewyciężyć autorytet oznaczało krytyczne wchłonięcie dziedzictwa kulturowego i zniesienie go przez własną twórczość. Wkracza się wówczas w ostatni obszar rozwoju moralnego - autonomię oraz ostatni szczebel kształcenia naukowego - kształcenia uniwersyteckiego. W zakresie rozwoju moralnego dochodzi do przewyciężenia przez jednostkę siły i autorytetu przez autonomiczne podleganie ROZUMOWI.

wychowawcy autorytetem ma sens wówczas, gdy rzeczywiście jego działanie jest w pełni autentyczne. Tylko też taki wychowawca, który np. potrafi przyznać się do tego, że się myli, potrafi zrewidować swoje poglądy i sądy na dany temat, który - po prostu jest autentycznym poszukiwaczem sensu bycia wychowawcą, czy w ogóle człowiekiem, znajdzie większy „posłuch” u poszukującego sensu swego bycia innego człowieka - wychowanka, niż ten, który swoją niedoskonałość „zakrywa” pod maską bycia idealnym. „*Jest łatwo... – pisał Jaspers - zachowywać się ironicznie w stosunku do swojego cierpienia i nędznego istnienia. Jest ciężko ważność sytuacji i prawdę w perspektywie [w przyszłym rozwoju] jasno ująć i wszystkie istniejące siły dopasować, ażeby to, co osiągalne osiągnąć.*”⁴⁹

Zakończenie - dlaczego autorytet?

Zdaniem Karla Jaspersa człowiek może sam określić się w swej autentyczności wówczas, gdy pozostaje w komunikacji z INNYM. Ale zarazem każdy człowiek może stać się wolny tylko w tej mierze, w jakiej żyją wokół niego wolni ludzie - „*Egzystencja tylko wtedy się ujawnia i tym samym urzeczywistnia, gdy dochodzi do siebie samej z drugą egzystencją, dzięki niej i równocześnie wraz z nią.*”⁵⁰ Dlatego też „*każde posuwanie się naprzód jednego następuje tylko wtedy, gdy do przodu idzie także drugi, a każda strata drugiego oznacza własną stratę /.../.*”⁵¹ W tym kontekście Jaspers mówił o wspólności (również w szerszym znaczeniu) jako o tej, która nigdy nie zna swojego stanu jako prawdy swego bytu - jest natomiast prawdziwa wówczas, gdy dąży do prawdy, gdy w istocie sama jest właśnie komunikacją – JEDNIĄ, znajdującą się nieustannie w drodze.⁵² A bycie autorytetem to nie stan „nabyty”, lecz „zadany”, jest tym, co wynika z wolności człowieka i zarazem wyzwala i chroni wolność drugiego. Jaspers pisał: „*Wolność człowieka nie daje się oddzielić od świadomości skończoności człowieka.*”⁵³ Wyraża się ona w skończoności wszystkiego, co żyje, w poznaniu – w tym, że jest skazany na dane mu doświadczenie, które nie może się obejść bez treści zmysłowych oraz że zdany jest na innych ludzi. Dla rozważań o autorytecie świadomość właśnie tej ostatniej „formy”

Chodziło tutaj o wytworzenie w sobie wewnętrznego przymusu, wewnętrznej konieczności działania zgodnie z własnymi przekonaniami. Oznaczało ono pełne samoświadome działanie jednostki, stanowiące jednocześnie podstawę twórczości.

S. Sztobryn, *Wzór i wzorzec nauczania w życiu i twórczości Sergiusza Hessena* [w:] *Folia Pedagogica et Psychologica*, Łódź 1989, nr 24.

A. Walczak, *Pedagogika personalistyczna Sergiusza Hessena*, Łódź 1994 (maszynopis pracy magisterskiej).

⁴⁹ K. Jaspers, *Was ist das Ezihung...*, dz.cyt., s. 379.

⁵⁰ Tamże, s. 97.

⁵¹ Tamże, s. 97.

⁵² Tamże, s. 80-81.

⁵³ Tenże, *Człowiek* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz.cyt., s. 36.

własnej skończoności ma wymiar znaczący. Jaspers zaznacza, że w ambiwalentnym świecie działań i wytworów ludzkich, gdzie obok sprawiedliwości odnajdujemy każdorazowo i władzę, „/.../ polegać można tylko na wierności ludzi, z którymi wiąże nas egzystencjalna komunikacja, ale nie można wyliczyć jej szans. /.../ Także najbliższy człowiek może zachorować, zwariować, umrzeć.”⁵⁴ Bycie autorytetem – to właśnie bycie „wyjątkiem” dla siebie, a tym samym dla innych. To otwarcie pola wspólnego doświadczenia istoty człowieczeństwa, jeśli nasza wolność nie oddziela się od świadomości naszej skończoności. Jeśli ową świadomość – o czym była już mowa – uświadamiamy sobie w zetknięciu z tym, co jest bezwarunkowe i nieskończone – z transcendencją. Tworzymy wówczas obraz autentycznego autorytetu. Uznany przez nas samych, ale i innych za prawdziwy wchodzi w strukturę naszego życia i angażuje naszą za niego i wobec niego odpowiedzialność. Jako element struktury życia „Rozstrzyga o tym, jak traktujemy siebie i innych ludzi, o nastroju naszego życia i o wyborze zadań.”⁵⁵ Ale z drugiej strony: „To, kim autentycznie jestem, nigdy nie jest czymś, co posiadam, ale pozostaje tym, czym mogę być.”⁵⁶ W innym miejscu w sposób metaforyczny Jaspers wyraził tak tę myśl: „Wszelkie spełnienie jest chwilą i zaraz staje się punktem wyjścia dalszej drogi. Albowiem w świecie, w którym rządzi czas, droga nie może dobiec końca, który zapewniłby jej spełnienie. Każda chwila spokoju jest pauzą na oddech przed rozwinięciem nowych sił.”⁵⁷ Można w tym miejscu skonstatować, że bycie autorytetem to pokłon w stronę wolności własnej i drugiego człowieka a zarazem jej urzeczywistnianie.

⁵⁴ Tamże, s. 37.

⁵⁵ Tamże, s. 35.

⁵⁶ Tenże, *Filozofia egzystencji* [w:] Tenże, *Filozofia egzystencji...*, dz. Cyt., s. 107.

⁵⁷ Tenże, *Wiara filozoficzna wobec...*, dz.cyt., s. 596.